

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

K O R R E S P O N D E N T

przy Gaze-
cie War-
szawskiej

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 30 WRZEŚNIA

N^o 73

ROKU 1847.

UPRAWA BULWY. (*)

H. Kunaszewskiego

Choroba kartosli w roku 1846 w całej prawie Europie do najwyższego stopnia doszła, pozbawiając rolnika środków powetowania znacznych strat w rachubach gospodarskich, przez nieurodzaj tej najtańszej i najpożywniejszej rośliny; ta klęska powszechna obudza wielokrotne pomysły, nad możliwością zastąpienia kartosli innymi, choćby w części ich obfitości wyrównać mogącemi roślinami.

Rozporządzenia rządowe, pisma czasowe, zalecają w tym celu uprawę wczesnych jarzyn ogrodowych, któreby przed żniwami pożywnością dostarczyć mogły, któreby nie wymagając osobliwej uprawy (**), gruntu, były wytrwałemi na wpływy ostrzej wiosennej pory, których nasiona, wyrodku lub rozsady za tanie pieniądze mieć można. Takie są wczesne białe i czerwone kapusty, który już w czerwcu zwijają się w główki, biała i żółta marchew majowa, szpaał, jarmuż, saja i wiele podobnych zielenin, które w niedostatku pożywniejszych pokarmów, poniekąd głód zaspokajają potrafią. Radzą też uprawiać rzepę, kukurydzę, proso, groch polny, utrzymując iż powszechniejszą uprawą tych roślin, można zapobiedz niedostatkowi i drożyznie obecnej, oraz na przyszłość zagrażającej. W wielkiem księstwie Badeńskiem nie oszczędzono kosztów na sprowadzenie z Anglii nasion rzepy borfeldzkiej, która chociaż nie zawiera w sobie tyle cząstek pożywnych, krochmalu, ile kartosle, wszelako w rozmaity sposób służy za pożywienie, już to solona, gotowana, lub na chleb wypieczona, a z powodu tak wielokrotnej użyteczności, w okolicach Rastadu bezpłatnem rozdaniem nasienia rolnikom, w roku bieżącym upowszechniona została.

R z e p a tutejszo-krajowa czyli to jara, lub jesienna, lubo nader pożywna i użyteczna w teraźniejszych okolicznościach, nie może z borfeldzką rzepą tém bardziej z kartosłami iść w porównanie, już to z powodu gorzkiego smaku, jako też późniejszego dojrzewania; przytém ten rodzaj rzepy zawierając w sobie więcej włóknistych niżeli mącznych pierwiastków, tudzież wymagając kwaszenia ażeby mogła być pożywną, stanowi jadtło bardziej podrzędne, z którego ani pieczywa, ani codziennego pokarmu obiecywać sobie nie można, równie jak z innych jarzyn okopowych. Kukurydza chociaż letnią porą, przed zupełnem dojrzaniem gotowana lub pieczona wyborym jest pokarmem, jednakże w chłodnym klimacie, jak większą część naszej krainy obejmującej.

(*) Kiedy pisma czasowe zagraniczne zaczynają w spominać o potrzebie uprawy tej nader użytecznej rośliny; może będzie na czasie przypomnieć czytelnikom, że i w naszej krainie, od lat wielu bulwy bywały uprawiane.

(**) Bez najlepszej uprawy i sprawy gruntów nie spodziewać się pożytków z żadnej rośliny. To co powszechnie piszą, roślina ta a ta uda się w najgorszym gruncie, jest niedorzecznością praktyczną, chociaż ma za sobą nawet zasłużonych ludzi powagę. Pracuj w pocie czoła a zatem uprawiaj i sprawiaj.

muje, nie może jako południowa roślina przed zimą wszędzie dojrzewać, a nie dościga pomimo straty, zachodu i pracy do jej pielęgnowania potrzebnych, na nic by się nie mogła przydać. (*) Proso tak w uprawie, jakoteż w urządzeniu jagiel, zanadto wiele wymaga moli i trudów, ażeby mogło pod względem tanioci wyrównać kartosłom. Groch polny, daje z wielu miar bardzo pożywnie ziarno i jest szczególnie z tego powodu dla biednej klasy ludu ponętny, iż niepotrzebuje być mielonym, i nawet niegotowany surowo pożywać się daje; droższym jest zawsze od kartosli wydając stosunkowo na tej samej przestrzeni nierównie mniejszy plon ziarnowy, niżeli każde inne zboże—choć w rachubach gospodarczych wybora paszą oraz użyczeniem roli, jako przedplód strączkowy pod następne rośliny kłoso-we, nieobliczone w plodozmianie przynosi korzyści. Zastanawiając się szczegółowo nad pożytecznością rozmaitych roślin w porównaniu z użytkami, jakie kartosle przynosiły, zdaje się, iż nie masz kartosłom podobniejszej, bardziej spowinowaconej, do rozmnożenia i przechowania łatwiejszej rośliny od bulwy.

B ul w y (*Heliantes tuberosus*; *Topinambour*; *Erdbirne*, *Grundbirne*, *Erdantischoken*, *eigentliche Erdäpfel*; bulwa słonecznik) są głabie podługowate, podobne do kartosli; pochodzą z Ameryki, gdzie dziko rosną; w krajach europejskich gdzie niegdzie w ogrodach są utrzymywane. Bulwy sadzą się na wiosnę, w gruncie lekkim, niebardzo uprawnym i nie wymagają starannego hodowania; raz zasadzone z główek, nawet pokrajanych, byle na każdym wysadku zostało oczko kulcowe, same co wiosny z najcieńszych włókien korzonkowych w ziemi pozostałych, w tém samym miejscu odrastają, nawet trudnemi są do wykorzenia. Należą więc bulwy do roślin trwałych, które w ogrodach na grzędzie pod trwałe jarzyny przeznaczonę, zaś w gospodarstwie polowem w takim ustronnem miejscu uprawiane być powinny, które z swego położenia nie czynią różnicy w przyjętym porządku rolniczym, przez więcej lat od innych zasiewów, może być wolne, a na uszkodzenia nie narażone; np. na poletkach lasowych służebnictwem paszenia nieuległych. Udają się bulwy wyborym tak w górzystym jak piaszczystym położeniu; nawozu wcale niepotrzebują, a wpływ klimatu bynajmniej onym nie szkodzi. Chociaż w roku, od wiosny do jesieni obficie rozmnażają się w głabiach; jednak będąc wytrwałe na zimno, nawet najostrejsze, mogą być bulwy dopiero aż na drugą wiosnę wybierane z gruntu. Właśnie w tej porze, kiedy wszelkie zapasy pożywienia dla ludzi i bydła, mają się ku schyłkowi na wiosnę, a roboty polowe i ogrodowe, po stajeniu śniegów nie są jeszcze nagłace; skoro ziemia obeschnie, przychodzi z naturalnego porządku, zbiór bulwów: wszakże nie idzie zatem, ażeby onych w jesieni nie wykopać, jeżeli czas i okoliczności zbiorowi i przechowaniu sprzyjają. Atoli wykopane bulwy w jesieni, podobnego przezimowania w kopcach albo w lochach wymagają jak kartosle. Bulwa wyrasta z ziemi podobnie jak słonecznik, niemal na dwa sążnie wysokości, dostarcza obficie pięknych dużych liści, które kilka razy do ro-

(*) Może się tylko na wybora karm bydłu przydać.

ku jako zieloną paszę dla bydła obrywać można; lodyga zeschnięta zastępuje niedostatek paliwa. Wszakże częste ujmowanie liści zielonych sprawia ten skutek, iż przez to głąbie drobnieją, a zatem lepszy jest, zostawiać zbiór liściowy na jesień, chciawszy mieć dorodny plon głąbiów, które równie dla ludzi, jak dla zwierząt domowych są pożywne, oraz do wyrobów technicznych krochmalu, cukru, gorzalki posłużyć mogą. Głąbie bulwowe są czerwone i żółte; do jedzenia gotują się w wodzie i przyrządzają jak kartofle; lecz są bardziej od tych wodniste, cokolwiek słodkawe, dla tego też więcej wymagają osolenia, jednak dla mdłego smaku mało są lubione, chociaż na stołach wytwornych do osobliwych jarzyn się liczą.

Zważywszy łatwość rozmnażania, pielęgnowania, zbioru, wreszcie przechowania w gruncie przez zimę tej rośliny, nie mniej wielokrotny pożytek dla ludzi i zwierząt domowych nie tylko z głąbiów, ale z liści i lodyg; mniemam iż te korzyści widoczne bulwów osobliwie dla uboższej klasy ludu, przy tak nadzwyczajnej drożyznie w miejscu kartofli za pożywienie służyć mogących, powinnyby zwrócić uwagę gorliwych o dobro kraju ziemianów, na uprawę tej wielce pożytecznej rośliny.

W roku 1846 tą myślą spowodowany, zasadziłem kilkanaście głąbiów bulwowych w ogrodzie, z których, pomimo ostrych mrozów jakie od grudnia do marca r. b. ciągle trwały, wybrałem tej wiosny ośm garny zdrowo w gruncie przezimowanych bólwów, te zostały w kwietniu r. b. umyślnie staranniej w miejscu odpowiednim, rzędam jak kartofle zasadzone, ażeby plon przyszłoroczny (1848 r.) oddać w pożytek każdemu, kto by sobie życzył do rozmnożenia nabyć bezpłatnie tych wysadków, które tém większą wartość miećby powinny, gdy bulwa żadnego nie wydaje nasienia.

Jeżeli z powodu zagranicznej niedoli, w skutek nieurodzaju kartofli, siłmiem zachęcać gorliwych o dobro powszechne, do uprawy rośliny, mogącej zastąpić kartofle, daleki zawsze jestem od tej myśli, ażeby uprawy bulwów do tego stopnia nadużycia posunąć, do jakiego duch przemysłowości niczem nie powściągnięty, pragnąc z każdej kartofelki wycisnąć miliony kropel zgubnego alkoholu, doprowadzić usiłował w ostatnich latach nad potrzebę uprawy kartofli. Sadźmy więc tam bulwy, gdzie nie byłoby co dać jeść ludziom po nowym roku, na przedwoku, a zatem w obwodach zachodnich, gdzie ludność w stosunku do przestrzeni nierównie jest liczniejszą niżeli na Podolu i Pokuciu, gdzie chyba dla upowszechnienia możnaby uprawiać bulwy, lecz w nierównie mniejszej ilości, niżeli dotychczas, bez żadnego rachunku sadzono kartofli, których zbytek w uprawie, mógłby podobne skutki jak w Irlandji, to jest nie tylko nędzę, niedobelstwo i lenistwo, ale nawet zupełną demoralizację ludu wiejskiego za sobą pociągnąć, i tak błogosławiony dar Opatrzności, jakim są istotnie kartofle, zmienić nadużyciem w produkt nader szkodliwy.

O WYKONYWANIU ROBÓT ROLNICZYCH

z dokładnością oraz oszczędnością pracy i czasu.

W S T Ę P.

Uznając słuszność uwag zrobionych ziemianom krajowym w artykule p. K. G. z Stanisławowskiego (T. IX Nr. 1 str. 67 Rocz. Gos. Kr.), dla zwrócenia ich działalności ku wzajemnemu udzielaniu sobie uwag i postrzeżeń gospodarskich, postanowiłem zebrać praktyczne uwagi nad błędami systemu oceniania robót gospodarskich, w miarę czasu około nich strawionego, kiedy właściwą miarą zapłaty jest w każdym razie skuteczność tejże. Uwagi te poddając rozmyślaniu ziemian, pragnę zachęcić doświadczeńszych odemnie do udzielenia rezultatu obszerniejszych doświadczeń—mniemam zaś, że położenie gospodarstw tutejszo-krajowych nakazuje nam przedmiot wspomniany wyczerpać w dyskusji i doświadczeniu.

W kraju naszym, uskuteczniane są wszelkie prace około gospodarstwa, po większej części przez robotników pańszczyznianych, którzy za nadane im grunta, budowlę, kopinę lub zapłatę, obowiązani

są pewną ilość dni w ciągu tygodnia lub roku odrabiać, przepędzając na takowej dziennej robocie czas oznaczony od wschodu do zachodu słońca. Przy takim układzie, robotnik nie spieszy się do miejsca naznaczonego; przy wykonywaniu roboty, nie ma powodu szczególniej dokładać gorliwości, chyba przy sprzyjstym i umiejętnym dozorcze; pomniernie wykonywa wskazaną sobie robotę; w ogólności, oszczędnie używa on sił swoich, gdyż nie wykonywa roboty, ale z dni odbytych przy robocie rachuje się, zatem leniwieje i traci nawet zdolność dobrego wykonywania roboty. Przy dziennej robocie utrudzającej jest dozór, témbardziej gdy wypada w kilka miejsc rozdzielić robotników, jak się to zwykle zdarza podczas żniw lub zbioru siana—wtedy to potrzeba mieć mnóstwo dozorców, lub się wyrzec przedsięwzięcia raczej, niżli takowe bez dozoru zostawić.

Powyzsze trudności, powodujące niejedną stratę w gospodarstwie, znane są powszechnie; nie można więc jak tylko doradzać każdemu, aby je usunął przez zamianę robocizny dziennej na wymiarową, przez co się rozumie, iż w miejsce wymagania, aby robotnik przez dzień zatrudniał się daną robotą należy mu wydzielić też robotę w tym sposobie, aby go cały dzień zająć mogła, przy średnio-umiarkowanym użyciu jego sił fizycznych.

W sąsiednich nam krajach Niemieckich, wymiarowy system robót już dawno jest używanym; oparto go na dokładnem zbadaniu, ile czasu w danych okolicznościach dana robotą siewiera, rydłem, łopata, sierpem, kosą i t. p. potrzebować może; badanie to w każdej miejscowości osobno zrobione być winno, stosunki bowiem miejscowe, wielki wpływ na trudności towarzyszące robocie wywierają.

Tę powodując się koniecznością, odbyłem przygotowane próby w mojem gospodarstwie. Jak postępowałem w tej mierze, jak mi się działanie to powiodło, opowiem, poświęcając oddzielny ustęp każdej pojedynczej robocie. Wszakże wszystkie te próby odnoszą się do jednego założenia, które się wyraża w tym sposobie: *wynaleźć sprawiedliwy stosunek zarobku do rzeczywiście wykonanej roboty.*

1. *Sprzęt siana.* Obrawszy zamieszkanie od lat dwóch w okolicy Rawskiej, przedsięwziętem przedewszystkiem roboty dzienne zamienić na wymiarowe; zachowałem wszakże urządzenia już będące w zwyczaju, że orkę, redlanke, i młockę uskuteczniano na wymiar stale oznaczony, w sposobie który powszechnie sprawiedliwym uznano, lecz zacząłem od wymiarowego wyznaczenia robót około siana.

a) *Sieczenie. Próba.* Wybrałem kilku robotników o średniej sile i równo z wschodem słońca stanęliśmy w miejscu naznaczonym, gdzie bujność trawy, równość gruntu itp. przymioty, zdawały się determinować, że łąka w tym miejscu nie jest ani zatrudną ani zbyt łąką do obróbienia. Zaczęła się praca, dozorowałem sam robotników przez cały dzień, z całą względnością dla nich, jakoż do śniadania mieli czasu pół godziny, tyleż do podwieczorku, a do obiadu dwie godziny, co zdaje się dostatecznym. O zachodzie słońca praca się skończyła; zmierzylem wtenczas przestrzeń zsieczoną i okazało się, że każdy wykosił 200 pretów □. Wtenczas ofiarowałem tym ludziom warunki umowy o robotę wymiarową około łąki, przyczem objaśniłem, że tym sposobem uwolnią się od ciągłego i nieodstępnego dozoru, który upokarza człowieka; przeczynawszy zaś, za skoszenie 200 pretów □ łąki, zapłatę w ilości złp. 1 gr. 6 zapewniłem, że za nadrobek, jaki się okaże przy obrachunku dziennym, zapłatę w tym samym stosunku; wreszcie zastrzegłem na korzyść parobków u gospodarzy pańszczyznianych we dworze, że za nadrobek należytość im będzie oddana. Parobcy od gospodarzy chętnie na to przystali, lecz sami gospodarze i kopiarze oponowali się temu wymiarowi dziennemu; dając za powód, że nie wszędzie są jednostajne łąki co do gęstości i wysokości trawy, nadto równości łąk; lecz ich zapewniłem że ten kawałek który dziś zsiekli, średnie miejsce zajmuje co do tych przymiotów między łąkami, że jeżeli w innych miejscach np. trawa będzie gęściejsza, nie zaprzeczam, że zrobią mniej, lecz na rzadszej wynadgródzą sobie tamtą stratę.

Nareszcie po naradzeniu się między sobą, przystali, wymawiając dla siebie to tylko, aby im dozwolone było rozdzielić się na gromadki, tak ażeby silni i wprawni oddzielny pomiar mieli wydzielony, od słabszych i niewprawnych. Przystałem z ochotą na to, kładąc

ostatni warunek, że za robotę źle wykonaną wcale nie zapłacę, gdyż to jest gorsza niż żadna, oraz że za dni pańszczyzniane potrącać będą w obrachunku po zł. 1 gr. 6.

Podług takiej ugody, kośba rok drugi odbywa się na przestrzeni 3stu pretów m. 130 łaki.

b) *Grabienie.* Grabienie tak jak dawniej odbywa się dziennie, do czego jest powód następujący:

Do grabienia używani być muszą chłopcy, dziewczęta, dziewczki i kobiety różnego usposobienia co do sił. Gdyby takich niewprawnych, bo zwykle dopiero początkujących, przyszło rozdzielić na gromady, toby najmłodszy nigdy się nie wprawili, nie mając wzoru ani wskazania od starszych i wprawniejszych; zostałem więc co do grabienia przy manipulacji dzienniej, lecz nie używam do grabi pańszczyzny, jedynie tylko najmu, za który płacę po gr. 18.

c) *Stożenie.* Dla powodów ad b, wymienionych, ściśle wymiarowym sposobem załatwiać się nie daje; staram się wszakże tyłu robotników stawiać do każdego z stogów, które podług jednej objętości się układają.

II. *Sprzet mieszanek.* Uskutecznia się na tej samej zasadzie co zbiór siana, nadmienię jednak powinienem, iż konieczny jeszcze nie siałem, co nastąpi dopiero w roku 1849.

III. *Żniwa.* Zbiór zboża uskuteczniłem po części sierpem po części kosą, stosownie do widoków i okoliczności miejscowych.

a) *Sierpem.* Zbiera się żyto, pszenica ozima i jęczmień porządkiem i sposobem następującym:

Na zasadzie wykonanych prób, każdy żniwiarz obowiązany został na powierzchni 80 pretów zboże stojące zżąć, powiązać w snopki i ustawić w mendle w ciągu dnia jednego. Wychodzą więc żniwiarze, i stają o wschodzie słońca w oznaczonym miejscu, gdzie dozorujący rozdziela ich na gromadki w każdej po 5 ludzi, w której to liczbie zazwyczaj jest 2 mężczyzna i 3 kobiety, z pozostawieniem wolności samymże robotnikom, którzy z którymi trzymać się mają, i na każdą taką gromadkę odmierza się 400 pretów . Aby zaś podczas mierzenia ci ludzie czasu nie tracili na oczekiwaniu, mierzy się im przedewszystkiem na szerokość, i na tej linii, z każdego oddziału jeden, naznacza dla swoich ten wymiar urżniętą garścią zboża, poczem zaraz zaczynają żąć. Kiedy już wszyscy mają wymierzoną szerokość, odznacza się długość, odznaczając takową tylko w dwóch końcach całej przestrzeni, zajętej przez wszystkie oddziały, a poprowadziwszy linię prostą, przez wytknięcie kilkoma żyrdkami, rzecz jest skończona, poczem dozorujący naglą tylko, aby robota była porządna, pośpiechu zaś przypominać nie potrzebuje, bo każdy żniwiarz ma w tym własny interes, zwłaszcza że każdy z nich ulega dobrowolnie przyjętemu rygorowi, że za źle wykonaną robotę do zapłaty nie będzie miał prawa. Jeżeli czas jest słotny, lub zboże świdowate, a przeto wiązać go nie można, ani w tym ani w następnym dniu, natenczas po zżęciu 400 pretów odmierza się na każdy oddział dalsze przestrzenie, kontynuują więc żniwo, a za nadejściem przyzwoitej pory wracają się do zbierania garści, wiązania w snopki i t. d., i wtedy rachują się za całą robotę. Wieczorem na imię i nazwisko jednego z każdej partji zapisuje się, co im każdego dnia odmierzone, a że tutaj płacono przedemną za dzień jeden zł. 1 gr. 10, przeto ja płacę takową należność za wspomniany wymiar 80 pretów , i osobno dopłacam w tym samym stosunku za nadrobki.

Zazwyczaj obrobi każdy swój wymiar dzienny, lecz gdzie żyto gęste, musi się dobrze narobić; natomiast zboże mniejsze i rzadsze wyładradza mu tę stratę.

b) *Kosą.* Z powodu małej ludności miejscowej używani są do żniwa i górale, najemnicy. Ci owies sieką na grabki, i płatni są od morga 200 pretów od zł. 2 gr. 6 do zł. 2 gr. 15.

Do grabienia używana bywa czeladź miejscowa, za opłatą dzienną po 18 groszy.

Owies wiąza mężczyźni za opłatą zł. 1 groszy 10 dziennie.

Sprzet potrawu. Potrawu bywa zbierany podług warunków ugody o zbiór siana wyżej przytoczonej. Ponieważ wszakże podczas zbioru potrawu dni są znacznie krótsze, zaledwo 200 pretów dzien-

nie robotnik oblatwić może, a nadrobek się nie trafia, bo też mniej czasu wówczas na robocie trawia.

Zbiór kartofli. Mało dotychczas sadząc kartofli, prób wymiarowego kopania robić nie miałem potrzeby, lecz zdaje mi się, że stosowniej kartofle kopać na dni, gdyż przez pośpiech robotnicy mogliby wiele zostawić w ziemi, czego trudno dojrzeć, niemniej, że do tej roboty używa się i młodzieży, której bez dozoru w żadnym wypadku zostawić nie można.

Siew i sadzenie. Jako prawdą jest: *jak sobie kto posieje, tak się też i wyspi*, tak też niezaprzeczonem zawsze będzie, iż *jak kto zasieje tak będzie zbierał*. Niektórzy utrzymują że żniwa są zatrudnieniem najważniejszym dla gospodarza; tego zdania ja nie podzielam i ztąd w czasie żniw mam więcej czasu niż podczas siewu, albowiem przy zbiorze siana i żniwie, roboty najglówniejsze mogą się odbywać wymiarowo, przy siewie zaś przeciwnie, roboczną dzienną przenoszę nad wymiarową. Nie zaprzeczam, że siew można wykonać, wyznaczając na każdego siewacza pewną ilość korey do wysiewu na naznaczonej mu powierzchni, lecz przy tej pracy, dla pośpiechu, robotnik zwykł się spieszyć, sieje nierówno, a kontrolować tej szkodliwej roboty, po jej dokonaniu prawie niepodobna. W każdym razie bez dozoru obejść się nie można, bo należy przypuszczać, że zboże mające się wysiać, mogłoby być obrócone na inny pożytek przez siewacza; z tych więc przyczyn, ja rozporządzam siew na dni bez oznaczenia ilości korey, wszakże pole przysposobione do siewu, wyznacza się morgami nowopolskimi, i stosownie do rodzaju nasienia, na każdym morgu stawia się jednego siewacza z workiem nasypanym pod miarą, zastosowanym do jakości gruntu.

Sadzenie kartofli i t. p. odbywa się także dziennie przy dozorze.

IV. *Młocka.* Młocka wymiarowa oddawna jest w tutejszej okolicy używaną: na jednego robotnika dziennie przeznaczają się do omłotu 30 snopków oziminy, 40 jarzyny, wyjąwszy owsa, którego młocka snopków 45.

Pomimo odliczenia snopków na każdego, dozorujący jest ciągle przytomny, dla tego, aby odliczone snopki nie wracały napowrót w samsiek, a zboże aby usuwane ze stodoły nie zostało: bo wreszcie wiadomo, że złem położeniem najlepszego zepsuć można.

Tu jest miejsce przytoczyć, że snopki z żniwa wymiarowego, bywają zwykle większe, niżeli te, które pochodzą z dziennej roboty, co pochodzi ztąd, że robiąc na wymiar, robotnik znajduje pospieszniejszą robotę, gdy większe snopki wiąże; przeciwnie żniwiarz pańszczyzniany wiąże jak najmniejsze snopki, bo to mniej przysilowania wymaga, i ułatwia znoszenie na mendle choć je opóźnia, lecz tym się już taki robotnik wcale nie troszczy. (*)

V. *Kopanie rowów.* Rowy kopią tu włóścianie na wymiar co z doświadczenia miejscowego podają. W miesiącu marcu odmierzone na każdego dziennie rowy:

Szerokości u wierzchu stóp 6, u dołu stóp 2, głęboki stóp 4, długości 30, czyli wybrał i wyrzucił ziemi stóp sześciennych 480 na gruncie piaszczystym, a z ziemi wyrzuconej formował z jednej strony rowu wał. W miesiącu maju, kopiąc rów, odmierzyło się na jednego dziennie, rów:

Szerokości u góry stóp 7, u dołu stóp 1, głęboki stóp 4 długości stóp 40 czyli wybrał ziemi i wyrzucił stóp sześciennych 640; z wyrzuconej ziemi wału nie formował gdyż takową później rozrzucano po polu, które to wykonanie do niego nie należało.

Powyższe kopanie rowów, uskutecznił bardzo porządnie a nawet lepiej niżli dawne rowy przez grabarzy wykopane.

VI. *Rozrzucanie gnoj.* Gnoj rozrzucany bywa na dni, a to dla tych samych powodów, które przytoczyłem opisując, grabienie siana.

VII. *Roboty sprzeżajem.*—a) *Oranie, redlenie i bronowanie.* Na zasadzie dawnego zwyczaju liczy się za dzień pańszczyzniany 200

(*) Dawniej przy pracy dzienniej, kobiety nie potrafiły wiązać, a teraz wykonywają równie jak mężczyźni, a przy znoszeniu w mendle, biorą dwa razy tyle jak dawniej.

pretów □ orki, 300 pretów □ radlonki. Do bronowania używa się tylko fornali; jeden w 4 konie z siodła, zabronuje morgów nowopolskich 6, a często i mniej, podług tego czy rola jest piaszczysta lub gliniasta, czysta lub zachwaszczona, czyli ma się bronować w poprzek lub w podłuż, czyli sprzążaj jest dobrany i t. p. okoliczności—mniej więcej można przecież w każdym gospodarstwie robotę taką do pewnych oznaczeń sprowadzić.

b) *Przewiezienie gnoju i innych obiektów.* Kiedy się zjadą razem pańszczyzniani do wożenia gnoju w naznaczone miejsce, uważam która jest godzina, i natychmiast rozpoczyna się nakładanie fur: wyruszają kolejno na pole, a złożywszy ładunek wracają zawsze pod dozorem utrzymującym przyzwoity postęp roboty; wtenczas spojrzawszy na zegarek, nabywam pewności, wiele czasu jeden taki obrót z gnojem potrzebował, za pomocą kalendarza zaś w którym oznaczoną jest długość dnia w każdej porze roku, obliczam wiele obrotów zrobić mogą przy względzie na przestanek południowy. To wyrachowanie służy za podstawę obliczenia pracy dzienniej około wywożenia gnoju; obroty wszakże są kontrolowane w tym sposobie, że dozorca w polu odbierający gnoj, daje znaczek za furę przyzwoitą, odmawia, skoro nie jest ładowną jak należy. Tym sposobem zapobieżono stracie na opóźnianiu się fur, bo skoro nie nadażyły dziś, to muszą dowieść jutro, aby im za dzień pańszczyzniany robota przyjęta była.

Zakończenie. Powtarzając twierdzenie na wstępie przywiedzione iż zamiana robocizny dzienniej na wymiarową, wielce dla gospodarstwa jest pożądaną, zwracam uwagę czytelników moich na konieczność rychłego zaprowadzenia tej zmiany w gospodarstwach tutejszo-krajowych. Z pańszczyzny pod wymiarem odbywaniej, snadniejsze będzie przejście do najemnego stosunku z włościanami; niechże w tym do liczb wprowadzonym rachunku, włościanin będzie kredytowany liczebnie oznaczoną robotą, tak jak pragnie być debitorowany zapłatą w pieniądzu oznaczoną. Folwarki zyskają w tym układzie na ułatwionym dozorcze, nie będą się już wykształceni praktykanci rolnictwa, zużywać na dozorowaniu szczegółowem każdego w szczególności robotnika. Dozorując ogólnie nie już pośpiechu, ale dokładności roboty, całą myśl przywiąże wykształcony pomocnik gospodarstwa, na sposoby ułatwiające robotę, obserwować będzie wpływ rozmaitych okoliczności, na bieg robót polnych i t. p. Nietrudno już będzie wówczas zrobić sobie dokładne obrachowanie potrzebnych rąk do każdej kolejnej roboty—funduszu do ich zapłacenia: te ciągle wyrachowania ustawicznie przypominać będą gospodarzowi, aby nie przekraczał stosunku między nakładem a spodziewanym plonem. Gdyby system robót wymiarowych płatnych gotowizną był u nas zaprowadzony, zapewne byśmy nie mieli żadnego gospodarstwa trzechpołowego, bo niktby już nie mógł wątpić, że zboże w tej kolei nie opłaca nakładów produkcyjnych, chyba przy wyjątkowo wysokich cenach. Ze wprowadzenie takiej radykalnej reformy, nie można zdawać na zwykłych ekonomów tutejszych, lecz czynnie i osobiście ją przeprowadzić należy, samo się przez się rozumie, równie jak to, że taką zmianę porządnie odznaczenie pomiarów na polu poprzedzać winno, aby w żadnym wypadku włościanie powoda nie mieli wątpić o sprawiedliwości pomiaru, skroby ten odręcznie miał być wykonywanym bezpośrednio przed robotą.

Pisałem w Małej Wsi w pow. Mławskim dnia 6 grudnia 1846 r.

K. Cramer.

(z Roczn. Gosp. Kraj.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

009 *Szczecin 23 września.* Żyto znowu podskoczyło w górę na naszym targu, na miejscu przy szczupłych dostawach płać za nie 43½ do 44½ talara, najcięższy towar był jeszcze wyżej trzymany na dostawę we wrześniu i październiku, za 82 funtowe płać 43½ do 44 tal. na dostawę wiosenną także 82 funt. po 45 tal. płać, żądano

zaś 45½ tal. cięższy towar 86 funtowy stał na 46 tal. i wyżej.—Na dzisiejszym targu ceny były następujące: Pszenica od 68 do 70 tal. żyto 44 do 46 tal. jęczmień 36 do 38 tal., owies 20 do 24 talarów groch od 48 do 54 tal. za wespel. Siana centnar 15 do 23⅓ sr. gr. Kopa słomy w pękach 4 do 4 tal. 10 sr. gr. Kartofle po 24 sr. gr. szefel. Okowita z pierwszej ręki na miejscu i z drugiej ręki 13 do 13½ pCt. Pierwsza cena z otrącenia wartości beczek i kuf, druga bez tego otrącenia. Na dostawę we wrześniu i październiku po 15 pCt. notuję, na dostawę wiosenną płać 16¼ pCt.

Królewiec 22 września. W zaprzyszłym tygodniu przybyło tu ze 30 berlinek i łodzi z pszenicą, i sprzedano tak część świeżo przystawionej, jako też i dawniej tu już przybyłej pszenicy z Wołynia, także w drugiej połowie zeszłego tygodnia dość znaczny ruch widać było w handlu. Płaćono za czerwoną pszenicę po 67 do 71 sr. gr. pstrą i wysoko pstrą po 78 do 82 sr., kilka małych partij żyta sprzedano po 48 do 48½ sr. gr. 118 funtowej, a 114—115 funtowej pszenicy partję po 45 sr. gr. Większa część leżącego tu na składzie lnianego siemienia z Polski sprzedano po cenie 60 sr. gr. Świeży towar z Litwy dość obficie znajdował się na tutejszym targu i sprzedano go kilka ładunków po 65 do 68 sr. gr. Na targ bardzo mało doważa, gdyż rolnicy bardzo są teraz zatrudnieni około gospodarstwa. Co tylko przybywa szybko rozbiegają na potrzebę konsumcji zapłaćono za pszenicę 65 do 78 sr. gr., za żyto 45 do 55 sr. gr. jęczmień 38 do 40 sr. gr. owies 18 do 22 sr. gr. Groch w małych ilościach 60 do 68 sr. gr. według dobroci.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 28 Września 1847 roku.

	ŻĄDAJĄ		DAJĄ.	
	R. sr. kop.	R. sr. kop.	R. sr. kop.	R. sr. kop.
1. WEXLE.				
Berlin 100 talarów	2 M.	92—10	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91—80	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140 10	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6—33	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99—75	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75—	—	—
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	95—40	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	91—80	—	—
2. MONETY.				
Rosyjskie Imperjały				
Holender. dukaty nowe				
ditto stare ważne				
Frydrychsдоры Pruskie				
Rosyjskie assygnaty				
Austrjackie bilety bankowe za 150 zlr.				
3. PAPIERY.				
Oblig. Skarb. za 100 rs.				
„ „ „ 4% rs.				
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (?)				
„ „ „ nowe za 100	14	64		
Obligacje udziałowe na 300 zlp.				
Obligacje cząstkowe na 500 zlp.				
Certyfikaty Banku lit. B na 200 zlp.				
Serje wylosow lit. na — zlp.				
Dowody Kom. Centr. Likw. zlp. 100				

Wartość kuponu kop. 16